JOACHIM WIEMEYER

SYSTEM EMERYTALNY I POLITYKA

W OBLICZU KURCZĄCEGO SIĘ SPOŁECZEŃSTWA¹

W Niemczech (licząc Niemcy wschodnie i zachodnie) od roku 1972 więcej ludzi umiera, niż się rodzi. Liczba urodzeń od najobfitszego roku 1964 (1,4 miliona) do roku 2013 spadła poniżej 700 tysięcy. Bez imigrantów (również z Polski) niemieckie społeczeństwo skurczyłoby się o ponad 5 milionów i liczyłoby nie 82, ale 77 milionów. W kolejnych dekadach do 2050 roku bez imigrantów niemieckie społeczeństwo skurczyłoby się do 62 milionów. Już dziś Francja licząca 64,3 miliona mieszkańców ma wyższy roczny przyrost naturalny niż Niemcy². Francja

¹ Artykuł jest tłumaczeniem tekstu, który ukazał się w czasopiśmie „Polonia Sacra” 19 (2015) nr 1 (38), s. 5–26, <http://dx.doi.org/10.15633/ps.727>.

² Por. T. Mayer, *Demografiepoltik – gestalten oder verwalten?*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” (2011) nr 10–11, s. 16.

prawdopodobnie przewyższy liczebność społeczeństwa niemieckiego, co od zawsze było jej ambicją, zwłaszcza ze względów militarnych. Aby nie dać się wyprzedzić „odwiecznemu wrogowi – Niemcom” w ilości wojska, Francja wcześniej wprowadziła aktywną politykę społeczną i rodzinną.

W Niemczech przyrost naturalny wynosi 1,36. Biorąc pod uwagę tylko rdzenne społeczeństwo niemieckie, wynosi on jeszcze mniej – 1,1–1,2. W wielu dużych miastach niemieckich 30 do 50% dzieci uczęszczających do przedszkola wywodzi się ze „środków migracyjnych”.

W porównaniu z Niemcami sytuacja demograficzna w Polsce jest jeszcze cały czas bardziej korzystna. Więcej ludzi się rodzi, niż umiera, średni wiek Polaków jest niższy, a stosunek młodych do starszych bardziej korzystny. Średnia wieku w Niemczech to 43,7, w Polsce natomiast 37,7; odsetek młodzieży w Niemczech 20,6, w Polsce 21,5; odsetek ludzi starych w Niemczech 30,9 przy 18,9 w Polsce³.

Rozwój społeczeństwa niesie ze sobą liczne konsekwencje dla polityki, gospodarki, mieszkalnictwa, systemu świadczeń społecznych, i to nie tylko systemu emerytalnego, lecz także dla służby zdrowia, struktury migracji i wielu innych. Ma on różnorodne

³ Eurostat, *Schlüsseldaten über Europa*, Bonn 2010, s. 33.

konsekwencje dla rodzin, Kościołów i innych sfer życia. Na ten temat toczą się od mniej więcej 1980 roku szerokie debaty społeczne⁴ i powstają liczne prace naukowe. Także Kościół katolicki (częściowo wspólnie z Kościołem ewangelickim) zabrał głos w tej debacie⁵.

W niniejszym artykule chciałbym przyrzeć się bliżej dwóm wyzwaniom, jakimi są system emerytalny i udział obywateli w podejmowaniu decyzji politycznych.

⁴ F. X. Kaufmann, *Schrumpfende Gesellschaft. Vom Bevölkerungsrückgang und seinen Folgen*, Frankfurt a. M. 2005. Na temat systemu emerytalnego por. także: J. Wiemeyer, *Sozialpolitik*, „Verbrauchererziehung”, Heft 19 (1982), s. 17–24.

⁵ Por. Rat der Evangelischen Kirche in Deutschland, Deutsche Bischofskonferenz, *Verantwortung und Weitsicht, Erklärung zur Reform der Alterssicherung*, Hannover–Bonn 2000 (Gemeinsame Texte Nr. 16); Rat der Evangelischen Kirche in Deutschland, Deutsche Bischofskonferenz, *Gemeinsame Verantwortung für eine gerechte Gesellschaft* (Gemeinsame Texte Nr. 22) Hannover–Bonn 2014; *Familiengerechte Rente, Gutachten im Auftrag der Kommission für gesellschaftliche und soziale Fragen der Deutschen Bischofskonferenz zu einer familiengerechten Reform der gesetzlichen Rentenversicherung*, Bonn 2008 (Arbeitshilfen Nr. 214); Die deutschen Bischöfe, *Die Zukunft der Pflege im Alter. Ein Beitrag der katholischen Kirche*, Bonn 2011 (Die deutschen Bischöfe Nr. 92).

1. Rozważania etyczne na temat systemu emerytalnego

Już Dekalog poprzez czwarte przykazanie „Czcij ojca i matkę swoją” porusza zagrożenie zapewnienia sobie spokojnej starości. Albowiem ten, kto zadbą o swoich rodziców, może liczyć na to, że sam kiedyś doświadczy opieki ze strony własnych dzieci⁶. Dopóki nie istniał państwowy system świadczeń emerytalnych, ludzie zdani byli na starość na swoje dzieci lub własne oszczędności. Oszczędności jednak są niepewne, gdyż majątek może ulec zniszczeniu (np. ogień może strawić dom), zostać zrabowany lub wywłaszczony przez państwo, inflacja może majątek pieniężny pozbawić wartości itd. Dzieci są bardziej niezawodne, gdyż troszczą się o rodziców także w przypadku migracji, ucieczki czy wygnania. Dlatego też bezdzietność była w dawnych społeczeństwach europejskich prawdziwym dopustem, któremu można było ewentualnie zaradzić poprzez adopcję.

We współczesnym społeczeństwie dzięki dwu elementom nie jest się już zdanym na własne dzieci, co

⁶ Por. Karl Kardinal Lehmann, *Zusammenhalt und Gerechtigkeit, Solidarität und Verantwortung zwischen den Generationen*, Eröffnungsreferat bei der Herbstvollversammlung der Deutschen Bischofskonferenz (Der Vorsitzende der Deutschen Bischofskonferenz Nr. 24), Bonn 2013.

sprawia, że myślenie indywidualne i wspólnotowe zostają rozdzielone: państwo prawa posiadające stabilną walutę chroni własność prywatną, a ubezpieczenie społeczne również osobom bezdzietnym zapewnia emeryturę. W Niemczech zdarzył się w XX w. rocznik, z którego kobiety tylko w 9% były bezdzietne, dziś 24% kobiet młodszego pokolenia, przede wszystkim jednak ponad 30% kobiet z wyższym wykształceniem nie ma dzieci, pozostałe 22,5% ma tylko jedno dziecko⁷.

Dla wspólnotowego systemu emerytalnego jest zatem decydujące, aby podobnie jak w społeczeństwie przedprzemysłowym, a także we współczesnych krajach rozwijających się byt materialny ludzi starych zapewniało swoją pracą młode pokolenie. Młodzi muszą część tego, co wypracują, przekazać na rzecz starszego pokolenia. Konkretnie rzecz ujmując: chleb, który starzy ludzie jedzą, i mleko, które piją, muszą być wytwarzane ciągle na nowo, na bieżąco, tak więc z punktu widzenia gospodarki realnej zabezpieczenie się na starość nie jest możliwe. Wielu dóbr (usług) w ogóle nie da się zaoszczędzić, inne zaś poprzez magazynowanie tracą na wartości (może poza whisky). Jeśli nie myśli się w kategoriach pieniędzy

⁷ Por. N. F. Schneider, J. Dorbritz, *Wo bleiben die Kinder? Der niedrigen Geburtenrate auf der Spur*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” (2011) nr 10–11, s. 31.

i prawa, lecz tylko dóbr materialnych – a to jest realny świat, bo świat pieniędzy i prawa jest światem czysto wirtualnym – to nie ma alternatywy. W polityce społecznej Niemiec określa się to jako zasadę Mackenrotha, który w 1952 roku podkreślił, że „wydatki na system ubezpieczeń społecznych są dokonywane zawsze z dochodów społeczeństwa żyjącego w danym czasie”⁸.

Pokolenie ludzi starych staje zatem przed problemem, jak skłonić młodsze pokolenie do oddania części tego, co wypracuje, na pokrycie ich potrzeb. Umowa pokoleniowa, zgodnie z którą młodsze pokolenie łoży na starsze, mogłaby zostać zerwana, co Friedrich August von Hayek, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii, wyraził w drastycznych słowach:

Ostatecznie kwestia ta zostanie rozstrzygnięta nie przez moralność, lecz przez fakt, że to młodzi mają pod sobą policję i wojsko: najprawdopodobniej los starszej generacji to obozy koncentracyjne dla starych, którzy nie będą się w stanie utrzymać sami, których przychód zupełnie zależny jest od przymusowej pracy na rzecz młodych⁹.

⁸ G. Mackenroth, *Die Reform der Sozialpolitik durch einen deutschen Sozialplan*, [w:] *Sozialpolitik und Sozialreform*, Hg. E. Boettcher, Tübingen 1957, s. 45.

⁹ F. A. von Hayek, *Verfassung der Freiheit*, Tübingen 1962, s. 377.

Rozważania von Hayeka pokazują, że system emerytalny to ważna kwestia natury etycznej. Dotyczy ona solidarności międzypokoleniowej lub sprawiedliwości międzypokoleniowej¹⁰ oraz celu, który przyświeca społeczeństwu organizującemu system emerytalny.

Znaczący niemiecki etyk społeczny i jezuita Oswald von Nell-Breuning (1890–1991), autor encykliki społecznej Piusa XII *Quadragesimo anno* z roku 1931, mówił zawsze o umowie trzech pokoleń¹¹. Według niej aktywne zawodowo pokolenie ma za zadanie z jednej strony utrzymywać ludzi starych, z drugiej zaś wychowywać najmłodsze pokolenie. Jeśli proces ten odbywa się nie w obrębie rodziny, a w obrębie systemu świadczeń społecznych, to dla poszczególnych osób ma to szereg zalet dzięki wyrównaniu ryzyka w systemie ubezpieczeń. Można uniknąć wtedy następującego ryzyka:

- Mogę otrzymać emeryturę, nawet jeśli z powodów medycznych nie mogę mieć dzieci lub pozostaję w stanie wolnym.

¹⁰ Por. ogólnie nt. sprawiedliwości międzypokoleniowej: J. Wiemeyer, *Sprawiedliwość międzypokoleniowa jako wyzwanie społeczno-etyczne*, [w:] „Roczniki Nauk Społecznych” 3 (2011) 39, s. 89–87.

¹¹ Por. O. von Nell-Breuning, *Soziale Sicherheit? Zu Grundfragen der Sozialordnung aus christlicher Verantwortung*, Freiburg–Basel–Wien 1979, s. 75–80.

- Nie dochodzi do konfliktów z dziećmi na temat wysokości datków na moje utrzymanie.
- Muszę opłacać tylko składkę obliczoną dla średniej długości życia, nie muszę ponosić niebotycznych kosztów, jeśli moi rodzice dożyją bardzo sędziwego wieku.
- Mogę zapewnić sobie względny standard życia na starość i nie jestem zależny od tego, czy moje dzieci umrą przede mną, czy są ekonomicznie nieporadne lub czy mnie zaniedbają (jeśli są np. uzależnieni od narkotyków, popadną w konflikt z prawem, stracą pracę lub staną się niepełnosprawni, wyjadą za granicę, nie troszcząc się o mnie).

Zarówno dla młodszego, jak i starszego pokolenia jest więc wskazane, aby zamiast troszczyć się o siebie w ramach rodziny, wykupić polisę ubezpieczeniową. Z punktu widzenia etyki społecznej natomiast sensowne jest wprowadzenie ubezpieczenia społecznego. Zawarta w ten sposób umowa międzypokoleniowa zakłada, że aktywne zawodowo pokolenie bierze na siebie dwa rodzaje obciążeń, a mianowicie opłacanie składek na rzecz starych oraz wychowanie dostatecznie silnego nowego pokolenia. Ten trójpokoleniowy związek nie został przyjęty w systemie opieki emerytalnej z roku 1957, gdyż wychowanie dzieci potraktowane zostało raczej jako sprawa prywatna, podczas gdy zabezpieczenie ludzi

starszych pokrywane było przeważnie z ubezpieczenia zbiorowego.

Organizując system emerytalny, należy podjąć przede wszystkim następujące decyzje:

- Jak ma wyglądać relacja pomiędzy okresem bycia czynnym zawodowo a okresem pobierania emerytury? W Niemczech zakłada się 40 lat pracy i 20 lat pobierania emerytury. Jeśli jednak średnia długość życia wzrośnie o trzy lata, wówczas czas aktywności zawodowej musi trwać 42 lata, a czas pobierania emerytury wzrośnie do 21 lat.
- Czy państwowy system emerytalny ma przede wszystkim zapobiegać biedzie na starość, czy też czynni zawodowo mają otrzymywać świadczenia emerytalne odpowiadające ich przychodom w trakcie całego życia? Ten zatem, kto pracował długo i dobrze zarabiał, otrzyma znacznie wyższą emeryturę niż ten, kto zarabiał mało i pracował stosunkowo krótko. W tym konflikcie pomiędzy sprawiedliwością wydajności i potrzeb niemiecki system emerytalny stanął po stronie wydajności (zasada ekwiwalencji), podczas gdy np. Szwajcaria czy Stany Zjednoczone priorytetowo potraktowały sprawiedliwość potrzeb.
- Czy pokolenie starych ma mieć udział w rosnącym dobrobycie społeczeństwa? W Niemczech wprowadzono w roku 1957 tzw. emeryturę dy-

namiczną¹², która zależy przede wszystkim od wzrostu płac aktywnego zawodowo pokolenia.

- W przypadku systemu kierującego się sprawiedliwością wydajności trzeba odpowiedzieć na pytanie, jak wysoki ma być stosunek przychodów zatrudnionego do emeryta, który wcześniej również zakwalifikowany był do swojej klasy przychodów. Ponieważ niektóre koszty w wieku starszym (dojazd do pracy, strój roboczy itd.) odpadają, w Niemczech przyjmuje się relację 70–75%, która jednak nie jest pokrywana tylko z państwowego systemu emerytalnego, lecz także z funduszu zakładowego oraz z prywatnych oszczędności.
- Ponieważ system emerytalny zależy od opłacanych składek oraz wychowania kolejnego pokolenia, pojawia się pytanie, czy urodzenie dziecka i jego wychowanie mają wpłynąć na podwyższenie świadczenie emerytalnego¹³. W Niem-

¹² Przewodniczący związku katolickich przedsiębiorców oraz późniejszy profesor polityki socjalnej Wilfried Schreiber miał swój udział w reformie systemu emerytalnego z roku 1957 (tzw. plan Schreibera). Por. W. Schreiber, *Existenzsicherheit in der industriellen Gesellschaft*, [w:] *Sozialpolitik und Sozialreform*, Hg. E. Boettcher, Tübingen 1957, s. 75–114.

¹³ W przeciwieństwie do planu Schreibera nie wzięto tu pod uwagę trójpokoleniowej solidarności, gdyż ówczesny kanclerz Niemiec Konrad Adenauer był zdania, że „ludzie zawsze będą mieć dzieci”.

czech od roku 1992 dolicza się trzy lata do ubezpieczenia emerytalnego za każde dziecko (=84 euro emerytury w miesiącu). Żeby zapewnić sobie minimum socjalne na starość tylko z tytułu urodzenia dziecka, kobieta musiałaby mieć 8–9 dzieci. Za urodzenie dziecka przed rokiem 1992 doliczano do roku 2014 jeden rok, od 2014 będą to 2 lata (odpowiednio 28 lub 56 euro). Jeżeli przy obliczaniu składki emerytalnej uwzględniano by liczbę dzieci (posiadanego potomstwa), to osoby bezdzietne sporo by na tym straciły.

- Jak dalece całe społeczeństwo partycypuje w systemie opieki społecznej, czy np. są grupy mające własny system emerytalny (politycy, urzędnicy, kasy wolnych zawodów), które otrzymują wyższy poziom świadczeń niż w państwowym systemie ubezpieczeń? W Niemczech 10% społeczeństwa należy do takich uprzywilejowanych systemów, podczas gdy niewielki odsetek jest w ogóle nieubezpieczony (np. osoby prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą, choćby kierowcy ciężarówek).

Dotychczasowe uwzględnianie liczby dzieci w systemie emerytalnym nie ma dla Niemiec żadnych skutków odnośnie do przyrostu naturalnego. Wobec tego pojawia się kwestia traktowania problemu spadającej dzietności. W kontekście sprawiedliwości

międzypokoleniowej rodzi się np. pytanie, czy jeśli jako pracownik odprowadzałem 18% swoich przychodów na ubezpieczenie społeczne, ale moje pokolenie jednocześnie mniej troszczyło się o dzieci, to czy mogę się spodziewać, że kolejne pokolenie zgodzi się zapłacić na moją emeryturę składkę w wysokości 25–30%?

Trzeba te kwestie prześledzić w dwóch krokach: po pierwsze spojrzeć na system emerytalny w gospodarce zamkniętej (bez przenoszenia kapitału oraz migracji z zagranicy), a po drugie przy uwzględnieniu inwestowania za granicą i migracji.

2.

Struktura systemu emerytalnego wobec kurczącego się społeczeństwa

2.1.

System emerytalny w gospodarce zamkniętej

Aby zapewnić świadczenia emerytalne w gospodarce zamkniętej, pokolenie ludzi starych musi mieć dostęp do dóbr wypracowanych przez młode pokolenie. Może to się odbywać na cztery sposoby. Najbardziej rozpowszechniony jest system świadczeń społecznych, w którym pobiera się składki. Ze składek wpłacanych przez młodych wypłaca się w kolejnym miesiącu świadczenia emerytom (system repartycyjny).

Możliwe jest również, że świadczenia społeczne bazują na środkach pochodzących z podatków i wypłacane są z bieżącego budżetu państwa. Emeryci mogą także posiadać majątek i czerpać z niego zyski. Możliwe jest także, że starsi ludzie uszczuplają majątek poprzez sprzedawanie tego, co posiadają, młodzi natomiast oszczędzają (rezygnując z konsumpcji), żeby móc odkupić część majątku od starszych. Istnieje tylko jedna ekonomicznie sensowna forma zabezpieczenia się na starość poprzez oszczędzanie, a mianowicie kiedy ma się dom, a dom ten w momencie przejścia na emeryturę jest niezadłużony i w dobrym stanie (nie wymagającym remontu); można wówczas zwiększyć swój dochód poprzez oszczędności na czynszu. Ale nawet posiadanie domu nie jest pozbawione problemów, jeśli np. wdowa mieszka sama w o wiele za dużym domu, który musi ogrzać i utrzymać. W tej kwestii sytuacja w Polsce, gdzie 80% to mieszkania własnościowe, jest lepsza niż w Niemczech, gdzie odsetek ten wynosi 50%.

W Niemczech problem jest duży, gdyż kiedyś na jednego emeryta pracowało czterech ludzi, w przyszłości natomiast – jeśli nic się nie zmieni – będzie go utrzymywać tylko dwóch pracujących. A młode pokolenie obciążone jest nie tylko poprzez jego kurczenie się, lecz także poprzez rosnącą średnią długość życia, która od 100 lat praktycznie cały czas powoli rośnie i nie widać końca długowieczności człowieka.

Jeśli przyjąć, że realne przychody pokolenia pracującego i emerytów powinny się rozkładać mniej więcej równolegle, to problemu nie rozwiązuje jednostronnie ubóstwo emerytów czy drastyczne podniesienie składki emerytalnej dla pracujących. W Niemczech obliczono w roku 1980, że albo składki musiałyby wzrosnąć z 18% do 36% oskładkowanych dochodów lub emerytury wobec dochodów pracujących musiałyby się zmniejszyć o połowę, co z kolei prowadziłoby do ubóstwa pokolenia starych. Oba skrajne rozwiązania nie wchodzą w rachubę. Jakie więc istnieją możliwości?

Składki emerytalne opłacane są przede wszystkim przez aktywnych zawodowo. Możliwe jednak, że nie wszyscy czynni zawodowo (np. urzędnicy, rolnicy, przedsiębiorcy i prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą) są objęci ubezpieczeniem emerytalnym. Jeśli zostaną oni obowiązkowo objęci ubezpieczeniem, to po pierwsze wzrosną wprawdzie wpływy, ale jednocześnie mogą również rosnąć roszczenia. Ponadto wpływy do systemu mogą być większe, jeśli na przykład istnieje granica obliczania stawki, a mianowicie że przychód wynoszący ponad 5950 euro (2014) w miesiącu w Niemczech nie jest oskładkowany. W Szwajcarii oskładkowane są wyższe przychody. Poprzez wyższe składki nie zyskuje się wyższych emerytur, gdyż składki przeznaczane są na zapewnienie podstawowej pomocy społecznej.

Istnieją dwie inne propozycje, a mianowicie zwiększenie składki i zadbanie o korzystniejszą relację między płatnikami składek a emerytami¹⁴. Pierwsza propozycja dotyczy liczby osób pomiędzy 20. a 60. rokiem życia. Tylko część z tych osób pracuje w pełnym wymiarze godzin, inna część pracuje na część etatu, jeszcze inna nie pracuje w ogóle. Redukując liczbę bezrobotnych, zwłaszcza długotrwale bezrobotnych, oraz panując nad innymi problemami społecznymi (więźniowie, narkomani, bezdomni etc.), można by zwiększyć liczbę pracujących. I tak np. w Polsce w więzieniach przebywa prawie trzy razy więcej osób na 100 000 mieszkańców niż w Niemczech, a w Stanach Zjednoczonych nawet ośmiokrotnie więcej.

Dzięki rehabilitacji na rynek pracy mogłyby wrócić osoby, które stały się przedwcześnie niezdolne do pracy w wyniku wypadku lub choroby, czy też niepełnosprawni, którzy byli niedostatecznie wspierani, aby móc pracować. Liczebnie największy potencjał mają kobiety, które są matkami i zajmują się domem lub pracują w niepełnym wymiarze godzin. Większe zaangażowanie kobiet na rynku pracy może jednak doprowadzić do tego, że w przyszłości jeszcze bardziej spadnie odsetek urodzeń.

¹⁴ Por. A. Börsch-Supan, *Ökonomische Auswirkungen des demografischen Wandels*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 10–11 (2011), s. 19–26.

Kobiety są w stanie pogodzić intensywniejszą pracą zawodową z obowiązkami macierzyńskimi, pod warunkiem jednak, że będzie istnieć odpowiedni system opieki nad dziećmi, np. żłobki dla dzieci od pierwszego roku życia, przedszkola i szkoły całodzienne. W Niemczech zachodnich w przeciwieństwie do dawnej NRD, Szwecji czy Francji system taki nie istniał. Jest on dopiero powoli organizowany. W encyklice *Laborem exercens* (nr 19) Jan Paweł II krytykuje zbyt duże zaangażowanie zawodowe matek. Domaga się on dla rodzin godnych zarobków, „bez konieczności podejmowania pracy zarobkowej poza domem przez współmałżonka”. „Przyniesie to chlubę społeczeństwu, jeśli [...] umożliwi kobiecie-matce oddanie się trosce o wychowanie dzieci, odpowiednio do zróżnicowanych potrzeb ich wieku”.

Trzeba jednak założyć, że w nowoczesnych, zaможных społeczeństwach uprzemysłowionych kobiety nie podejmują pracy głównie z powodów finansowych. W młodszym pokoleniu 50% kobiet studiuje i odnosi większe sukcesy niż mężczyźni i chce w sposób produktywny wykorzystać nabyte umiejętności. O ile w Szwecji i we Francji wychodzi się tej tendencji naprzeciw poprzez rozbudowany system opieki nad dziećmi, o tyle instytucje społeczne w krajach takich jak Hiszpania, Włochy, Austria i Grecja ciągle jeszcze zakładają tradycyjny katolicki obraz rodziny. Tam jednak przyrost naturalny jest tak samo

niski jak w Niemczech i w Polsce, gdyż akurat dobrze wykwalifikowane kobiety nie rodzą dzieci – w przeciwieństwie do Francji i Szwecji – bo łączenie pracy z obowiązkami macierzyńskimi przychodzi im z trudem. W Niemczech, jak wynika z sondaży, statystyczny obywatel chciałby mieć 1,7 dziecka, natomiast faktyczny przyrost naturalny to 1,36. Byłoby dobrze tę różnicę zniwelować poprzez powołanie do życia odpowiednich instytucji. Wolniej kurczące się społeczeństwo mogłoby złagodzić problemy świadczeń społecznych i przyniosłoby np. korzyści ekologiczne.

Poza większą mobilizacją osób w wieku produkcyjnym istnieje także możliwość wydłużenia czasu pracy, aby w ten sposób zyskać większą liczbę płacących składki emerytalne. W związku z tym można wcześniej posyłać dzieci do szkoły, a okres edukacji szkolnej skrócić do matury. Gdyby znieść obowiązek służby wojskowej lub ją skrócić, na rynku pracy pojawiłaby się większa liczba osób (które służą ekonomicznie nieproduktywnej armii). Poza tym można by skrócić faktyczny czas studiowania.

Szczególnie skuteczne dla systemu emerytalnego okazuje się podniesienie wieku emerytalnego i wydłużenie czasu pracy. Takie wydłużenie czasu pracy ma podwójny efekt, bo osoba pracująca dłużej opłaca składkę i nie pobiera emerytury. Wydłużenie czasu pracy zakłada jednak, że osoby po przekroczeniu obecnego wieku emerytalnego będą jeszcze zdolne

do wydajnej pracy zawodowej. Dlatego konieczne jest podjęcie kroków w celu utrzymania dobrego stanu zdrowia starszych pracowników oraz dostosowania miejsca pracy do wieku osób.

Kolejny aspekt to dobry system ustawicznego kształcenia dla pracujących. Nie może być tak, że firmy nie wysyłają na szkolenia osób po 50. roku życia w przekonaniu, że się to nie opłaca, gdyż niebawem przejdą na emeryturę. Zakłady pracy muszą też podejmować kroki organizacyjne, jak np. odciążenie starszych pracowników i tworzenie nowych stanowisk, gdzie doświadczenie tych osób będzie wykorzystane, oraz powinny dobierać skład załogi pod kątem wieku. Grupy zróżnicowane wiekowo okazały się produktywne. Niektóre formy świadczeń emerytalnych nadają się tylko dla niektórych grup społecznych i zakładają znaczne nierówności społeczne, a więc sprzeciwiają się sprawiedliwości społecznej. I tak na przykład bardzo zamożni ludzie mogą posiadać wiele mieszkań i żyć z ich wynajmu. Ponieważ jednak poza właścicielami, którzy oprócz własnego domu, w którym mieszkają, posiadają jeszcze mieszkania pod wynajem, muszą istnieć gospodarstwa domowe, gdzie mieszkanie nie jest własnością osób mieszkających w nich, model ten nie jest ogólnospołeczny.

Przedstawione kroki mogą problem jedynie złagodzić. Trzeba jednak wziąć pod uwagę inne alternatywy,

zmierzające do rozłożenia obciążeń pomiędzy starych i młodych. W praktyce oznacza to, że emerytury zostaną obniżone, podczas gdy młodzi będą płacić wyższe składki. Jest to możliwe w rozwijającej się gospodarce, gdyż wówczas nikt nie będzie musiał być zupełnie poszkodowany. Jeśli np. wzrost gospodarczy wyniesie 2%, młode pokolenie otrzyma z tego 1%, ale starsze pokolenie też 1%, gdyż dochód netto pracujących przez wyższe składki na świadczenia społeczne wolniej będzie rosnąć, podczas gdy podwyżki emerytur będą niższe niż wzrost gospodarczy. Wyższe nakłady z podatków nie zmieniłyby nic w tym względzie. Gdyby wzrósł podatek VAT, aby finansować z niego emerytury, wówczas emeryci mogliby mniej kupować. Nie byłoby więc różnicy, czy podniesie się nieco emerytury, czy też potem pośrednio obetnie się je poprzez podatki.

Oszczędzając w banku, również nie można zabezpieczyć się na starość, ponieważ bank lub kasa oszczędnościowa musi pożyczać pieniądze. Największym kredytobiorcą jest państwo. Państwo albo musi spłacać odsetki, albo wpłacać pieniądze do zakładu ubezpieczeń społecznych. Z tego względu, patrząc z punktu widzenia zamkniętej gospodarki, fundusz rezerwy demograficznej ZUS-u w Polsce nie przyniesie żadnych efektów dla przeciwdziałania starzeniu się społeczeństwa, gdyż środki z niego ulokowane są przede wszystkim w obligacjach skarbu

państwa¹⁵. Ogólnogospodarczy efekt subwencji państwowych dla kas emerytalnych lub wypłacania odsetek za obligacje funduszu rezerwy demograficznej jest identyczny. To samo dotyczy innych kroków mających na celu pokrycie kapitału (np. prywatne ubezpieczenia na życie, bankowe plany oszczędzania etc.). Tam podział może być różny, gdyż finansowane z podatków udziały w systemie emerytalnym płyną raczej do biedniejszych emerytów, podczas gdy ponadprzeciętnie zarabiający mogliby oszczędzać bardziej, a więc odsetki za obligacje państwowe płynęłyby raczej do zamożniejszych osób. Innych możliwości w kontekście narodowym nie ma.

W przypadku lokaty pieniędzy na cele systemu emerytalnego ważną rolę odgrywają odsetki. Jeśli odsetki – jak obecnie – są bardzo niskie i znajdują się poniżej poziomu inflacji, zaoszczędzony kapitał traci na wartości, przez co ludzie mogą za niego kupić coraz mniej. W Niemczech istnieje dodatkowa kasa ubezpieczenia emerytalnego dla 700 tys. pracowników kościelnych, w której zgromadzono ponad 17 miliardów euro, ale obecnie nie przynosi ona koniecznych 4% odsetek, co powoduje, że albo trzeba podnieść składkę, albo obniżyć emeryturę.

¹⁵ Fundusz rezerwy demograficznej ma sens tylko wówczas, gdy powiększy on oszczędności zgromadzone w kraju, a państwo polskie mniej będzie się musiało zadłużać za granicą.

2.2.

System emerytalny w gospodarce otwartej

W gospodarce otwartej można posłużyć się dwoma mechanizmami dla ustabilizowania systemu świadczeń społecznych, a mianowicie po pierwsze migracją siły roboczej, po drugie lokowaniem kapitału za granicą. Jak wspomniałem, Niemcy od 40 lat uzupełniają deficyt urodzeń poprzez napływ osób z zagranicy¹⁶. Prognozuje się, że w kolejnych dekadach imigracja netto (napływ minus odpływ) wyniesie 200 tys. osób rocznie, co wyrówna nadmiar zgonów. Liczba zgonów może jednak wzrosnąć do 400–500 tys., co pociągnie za sobą konieczność większej imigracji. Nie ma tu miejsca na omówienie całej problematyki imigracji. Zwróćmy tylko uwagę, że imigracja wpływa na system emerytalny tylko wówczas, kiedy napływają wykwalifikowani pracownicy, mogący płacić w Niemczech wysokie podatki i składki społeczne. Niewykluczone, że tacy wykwalifikowani pracownicy wywędrują do USA, gdzie obciążenia podatkowe są niższe.

Otwarte granice oraz problemy systemu emerytalnego mogą mieć również odwrotny skutek: jeśli

¹⁶ Por. D. von Löffelholz, *Demografischer Wandel und Migration als Megatrends*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 10–11 (2011), s. 34–42.

składki i podatki na system emerytalny będą za wysokie, wówczas przedstawiciele młodego pokolenia mogą powiedzieć, że o ile są jeszcze gotowi, aby zatroszczyć się o swoich rodziców, o tyle nie mogą łożyć na osoby, które nie zadbały o swoje potomstwo. Dlatego ludzie emigrując, zabierają swoich rodziców lub też utrzymują ich, przelewając pieniądze z zagranicy, podczas gdy w kraju z powodu odpływu wykwalifikowanych pracowników coraz bardziej kurczy się gospodarka, a rządowi nie pozostaje nic innego jak tylko ciągle cięcia emerytur. Poprzez to mogłaby zaistnieć sytuacja odpowiadająca społeczeństwu przedindustrialnemu, w którym bezdzietni żyją w nędzy i muszą pracować prawie do śmierci.

Kraj, który dla zapewnienia funkcjonowania systemu emerytalnego stawia na imigrantów, musi zatrzymać wykwalifikowanych obywateli. To jest trudne o tyle, że młodzi dysponują świetną znajomością języków obcych i zdążyli już (np. w ramach studiów zagranicznych) spędzić trochę czasu poza granicami swojego kraju. Jeśli uda się przyciągnąć zagranicznych studentów np. anglojęzycznymi studiami, a część z nich zostanie, to ta strategia może się powieść.

Problemem w UE jest zróżnicowanie zarobków, dlatego kraje o wysokich zarobkach kuszą obywateli innych krajów wspólnoty, co przynosi im krótkotrwałe korzyści, jeśli przyjeżdżają dobrze wykwalifikowani

specjaliści, którzy w swoich krajach odbyli kosztowne kształcenie. Problematyczne jest to, że poprzez takie praktyki w innych krajach naraża się ważne sektory (np. poprzez werbowanie lekarzy i pielęgniarek), jak służba zdrowia, i hamuje rozwój gospodarczy, ściągając wysoko wykwalifikowanych pracowników. Potem jednak te państwa, które na krótko zyskują dzięki funduszom strukturalnym, muszą płacić więcej biedniejszym krajom wspólnoty.

Oprócz ludzi można także przy otwartych granicach przyciągać kapitał.

Niemcy od ponad 10 lat mają duże nadwyżki eksportowe. Ponieważ więcej sprzedają za granicą, niż kupują, gromadzą coraz większy majątek za granicą. W Niemczech jest to również uzasadnione tendencjami demograficznymi. Kiedy bowiem po roku 2020 na emeryturę przejdą roczniki z wyżu demograficznego, wówczas będzie można skorzystać z tego majątku, importując więcej dóbr (dla zabezpieczenia emerytów), niż eksportując w świat. Taki czasowy eksport kapitału może stanowić korzyść dla zaangażowanych krajów. Jeśli jakieś państwo ma młodsze społeczeństwo, a roczniki wyżu demograficznego zasilają rynek pracy, społeczeństwo to potrzebuje kapitału, aby stworzyć nowe miejsca pracy. Jeśli dzięki trafnym inwestycjom rośnie tamtejsza gospodarka, później można wypłacać z owego wzrostu odsetki i spłacać kapitał.

Taka strategia zagraniczna zakłada na początek nadwyżkę eksportu. Polska odnotowywała w ostatnich latach prawie wyłącznie deficyt, a więc zadłużenie wobec zagranicy. Jednak nawet jeśli tak jak Niemcy ma się nadwyżki, istnieje wiele czynników ryzyka. Pierwsze ryzyko w przypadku inwestycji zagranicznych to ryzyko walutowe poza strefą euro. Kiedy waluta, w którą zainwestowano pieniądze, traci na wartości, bilans może wypaść negatywnie. Inne czynniki ryzyka związane są z rozwojem sytuacji politycznej, gospodarczej i ekonomicznej za granicą. W krajach, w których się inwestuje, mogą rządzić siły, które rujnują je ekonomicznie. W danym kraju mogą wystąpić zamieszki, a nawet wojny domowe. Ponadto możliwe, że dany kraj będzie uwikłany w wojnę lub nawiedzi go kataklizm. Ponieważ w przypadku inwestycji kapitału za granicą w celu pokrycia zapotrzebowania systemu emerytalnego chodzi o procesy trwające 15–30 lat, są one dosyć nieprzewidywalne. Nawet jeśli inwestuje się w różnych krajach w celu obniżenia ryzyka, może wystąpić kryzys o skali światowej, jak to miało miejsce w roku 2008, kiedy kryzys finansowy mocno nadwerżył niemieckie inwestycje za granicą. Niemcy dostarczały np. drogie maszyny i samochody do USA, za co otrzymywały w dużym stopniu bezwartościowe amerykańskie obligacje wartościowe.

Gdyby taką strategię uprawiać w strefie euro, nie istnieje ryzyko dla waluty, chyba że jakiś kraj wystąpiłby

z unii walutowej, ale umorzenie długu Grecji pokazuje, że nie wszystkie inwestycje w innych krajach Unii są pewne. I tak np. land Północnej Nadrenii-Westfalii część swoich pieniędzy przeznaczonych dla emerytowanych urzędników ulokował w greckich obligacjach, które w związku z umorzeniem długu po prostu przepadły. Z drugiej strony w strefie euro inne czynniki ryzyka (jak wojny) są mało prawdopodobne. Niemniej brakuje w UE w znacznym stopniu demograficznych przesłanek dla strategii eksportu kapitału, ponieważ prawie we wszystkich krajach wspólnoty przyrost naturalny znajduje się mniej lub bardziej poniżej progu zapewniającego odpowiednią liczbę ludności.

2.3.

Wniosek

System świadczeń socjalnych danego kraju musi zakładać niezmiennie, że wydatki społeczne na utrzymanie starszej części społeczeństwa są dokonywane zawsze z aktualnych dochodów społeczeństwa i że w perspektywie gospodarki realnej innego źródła nie ma. Ponieważ można zjadać jedynie dobra, a nie pieniądze, decydujący jest aspekt gospodarki realnej. Czy chodzi o prawne roszczenia do świadczeń ze strony urzędników, czy też działamy przeciwko państwowemu systemowi emerytalnemu, czy chodzi o oszczędności w banku, czy o ubezpieczenie na

życie, wszystko to są prawne fikcje, które zawsze trzeba dopasować do warunków gospodarki realnej, tnąc emerytury lub podnosząc podatki od oszczędności i ubezpieczenia na życie.

Dyskutowane dotychczas propozycje nie rozwiązują jednak podstawowego problemu różnicy pomiędzy myśleniem jednostkowym (nie trzeba mieć dzieci, aby zapewnić sobie własną emeryturę) a myśleniem wspólnotowym (w skali społeczeństwa potrzeba dostatecznego przyrostu naturalnego). Można by oba te sposoby myślenia na nowo połączyć silniej, przyznając pełną emeryturę tylko osobom posiadającym dwoje i więcej dzieci, podczas gdy osoby z jednym dzieckiem lub też bezdzietne otrzymywałyby znacznie niższe emerytury. Tak więc osoby z małą liczbą dzieci lub też w ogóle bezdzietne tego, co zaoszczędzą na wydatkach na dzieci, nie mogłyby skonsumować, lecz musiałyby zainwestować (ponosząc np. ryzyko inwestycji zagranicznych)¹⁷.

Dla Polski istotne jest, aby w dalszym ciągu rosła jej gospodarcza wydajność. W ten sposób w dłuższej perspektywie może dojść do powstania nadwyżki eksportowej, co spowoduje, że w demograficznie niekorzystnej sytuacji przynajmniej nie trzeba będzie ciągle jeszcze skromnej produkcji eksportować,

¹⁷ Por. J. Wiemeyer, *Gerechtigkeit zwischen Generationen als wirtschaftsethisches Problem*, „Ethica” 1 (2004) 12, s. 71–94.

aby spłacać dług zagraniczny. W ten sposób też więcej Polaków zostanie w kraju. Państwa, które wykazują wysoki dochód na głowę, przyciągają imigrantów. Ponieważ wszystkie kraje europejskie (łącznie z Rosją) odnotowują spadek liczebności społeczeństwa, do Europy mogą przybyć imigranci z Bliskiego Wschodu, Afryki z rejonów na południe od Sahary oraz Azji. Dlatego pojawia się pytanie o społeczną akceptację imigrantów z obcych kultur.

3. Polityczne konsekwencje starzejącego się społeczeństwa

W debacie publicznej nad konsekwencjami starzejącego się społeczeństwa podnosi się kwestię, czy naszkicowane powyżej mechanizmy są do zrealizowania na płaszczyźnie politycznej, zwłaszcza kiedy nie wdroży się ich i nie sfinalizuje na czas. Czy społeczeństwu grozi gerontokracja, czyli władza ludzi starych?¹⁸ Bo kiedy już połowa wyborców osiągnie wiek 60 lat, to pokolenie ludzi starych mogłoby forsować własne interesy kosztem młodego pokolenia.

¹⁸ Por. B. Munismus, *Ältere Taktgeber in der alternden Gesellschaft?*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 4–5 (2013), s. 57–62.

Po pierwsze, mogłoby to skutkować tym, że starsze pokolenie nie zaakceptowałoby cięć emerytur, lecz domagałoby się podniesienia składek dla zapewnienia swoich świadczeń. Po drugie, roczniki zbliżające się do wieku emerytalnego mogłyby sprzeciwiać się podniesieniu wieku emerytalnego. Obciążenia wynikające ze świadczeń społecznych łatwiej udźwignąć gospodarce prosperującej. Zakłada to zmiany strukturalne, jak np. inwestycje w infrastrukturę publiczną, i wiele innych. Starsze roczniki mogą jednak sprzeciwiać się np. większym projektom budowlanym (lotniskom, dworcom, budowie dróg i taboru etc.), które wprawdzie stanowią ingerencję w naturę, ale na dłuższą metę wydają się konieczne ekonomicznie. Starsi mogliby także protestować przeciwko nowym wynalazkom technicznym, które stanowiłyby potencjalne zagrożenie.

Szczególnie duże zastrzeżenia może zgłaszać stosunkowo stare społeczeństwo, jeśli wzrośnie liczba młodych imigrantów, którzy swoim wyglądem i zachowaniem zwracają na siebie uwagę. Wprawdzie starsze pokolenie posiadające dzieci i wnuki myśli o kolejnych generacjach, co przede wszystkim widać, kiedy np. dziadkowie wspierają swoje wnuki, dając im pieniądze na studia, opiekując się ich dziećmi czy też pomagając w inny sposób. Ponieważ jednak problem demograficzny bierze się także stąd, że wielu starszych ludzi nie ma już dzieci i wnuków, silne może okazać się skoncentrowanie na samym sobie.

Polityczny wpływ starych ludzi może się objawiać w różny sposób. W Niemczech średnia wieku członków partii politycznych (CDU/CSU i SPD) jest wysoka. W ten sposób wpływają oni na program partii oraz na wystawianie kandydatów. Ponadto starsza część społeczeństwa ma najwyższą frekwencję w wyborach. Po trzecie, dla polityków tradycyjnych partii ludzie starsi są najbardziej przewidywalnymi wyborcami, będąc wierni jednej partii. Młodzi natomiast wybierają raczej nowe partie, jak np. Partię Piratów, które jednak po wejściu do parlamentu stają się politycznie mało znaczące.

Jeśli chodzi o wybory do Bundestagu w Niemczech, to można stwierdzić¹⁹, że wśród osób powyżej 60. roku życia frekwencja wyborcza jest mniej więcej o 15–20% wyższa niż pośród ludzi poniżej 30. roku życia. Dopiero zupełnie starzy ludzie rzadziej chodzą do urn wyborczych z powodów zdrowotnych.

Największa partia (CDU/CSU) swoich stałych wyborców ma wśród starszej części społeczeństwa. Spośród wyborców liczących ponad 60 lat głosuje na nią 49%, spośród kobiet 53%, co jest absolutnie najlepszym wynikiem, natomiast spośród młodych głosuje na nią zaledwie 34%, spośród studentów i kształcących się w zawodzie głosuje na tę partię 30% (w sumie 41%)²⁰.

¹⁹ Por. tamże, s. 59.

²⁰ Por. M. Jung, Y. Schroth, A. Wolf, *Angela Merkels Sieg in der Mitte*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 48–49 (2013), s. 15.

Starszym wyborczyniom CDU/CSU obiecała dodatek emerytalny za każde dziecko w wysokości 28 euro na miesiąc. Podobnie SPD cieszy się największą sympatią wśród osób powyżej 60. roku życia. Mają one zgodnie z obietnicami w wieku 63 lat przejść na emeryturę, otrzymując pełne świadczenia. Dla Niemiec otwarta pozostaje jednak kwestia, czy fakt, że ponad 50% ludzi starych głosuje na CDU/CSU, bierze się stąd, że starsza generacja jest bardziej chrześcijańska i że kontynuuje ona swoje zachowania wyborcze sprzed lat. Powinno się to zmienić, gdyż pokolenie '68 wchodzi w okres emerytalny. Chyba że z wiekiem człowiek staje się bardziej konserwatywny.

Ponadto należy stwierdzić, że im niższy status społeczny, tym mniej osób idzie do wyborów. Również ten efekt może wzmacniać społeczną nierówność. Lęk przed „gerontokracją” wydaje się jednak przesadzony, gdyż również interesy starszych są heterogenne, tak więc nie wynikają z tego żadne wspólne polityczne żądania ludzi starszych, czy to bogatszych, czy biedniejszych²¹. Dlatego żadnych szans nie ma partia stworzona z samych emerytów i dlatego w wielkich partiach musi dochodzić do kompromisu pomiędzy starszymi a młodszymi.

²¹ Por. S. Wurm, F. Berner, C. Tesch-Römer, *Altersbilder im Wandel*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 4–5 (2013), s. 3–8.

Uwagi końcowe

W obliczu zmian demograficznych w Niemczech i Polsce błędem jest dramatyzowanie aktualnych tendencji i mówienie o „katastrofie demograficznej” czy też obawianie się „dyktatury starców”. Długoterminowa polityka, która sprzyja bardziej wydajnej gospodarce, może przyczynić się do tego, że ludzie będą dłużej żyli w dobrym zdrowiu, że będą się ciągle uczyli i dłużej pracowali, włączając w to kontrolowaną imigrację, żeby można było stawić czoło problemom, nawet jeśli nie uda się podnieść liczby urodzeń. Dlatego w Niemczech wynikną ewentualnie tylko drobne problemy, jeśli w przyszłości uda się zaktywizować na rynku pracy tak wiele osób, jak ma to miejsce obecnie w Danii²². Oczywiście byłoby bardzo pożądane, aby zarówno w Niemczech, jak i w Polsce wzrósł przyrost naturalny. Ponadto do złagodzenia problemu może przyczynić się lokowanie kapitału za granicą.

tłum. ks. Jan Dziedzic, Robert Samek

²² Por. A. Bösch-Supan, *Ökonomische Auswirkungen*, dz. cyt., s. 23–25.

Summary

Security for the aging people and the politic in the decreasing population

The article discusses the consequences of birth decline in Germany and other European countries especially for the old-age pension system. Income of old people has to be part of the national income of the same period so that it could be gained through taxes from the active working population. Capital building outside the national borders only can bring little help but it is connected with many risks. The political implication of longer living population and birth decline is that the majority of voters are older than 60 years. But there is no fear of government of the aging people because the interests of old people are heterogeneous.

Keywords: elderly people, pastoral care, Church and the senior citizens

Bibliografia

- Börsch-Supan A., *Ökonomische Auswirkungen des demografischen Wandels*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 10–11 (2011), s. 19–26.
- Die deutschen Bischöfe, *Die Zukunft der Pflege im Alter. Ein Beitrag der katholischen Kirche*, Bonn 2011 (Die deutschen Bischöfe Nr. 92).
- Eurostat, *Schlüsseldaten über Europa*, Bonn 2010.
- Familiengerechte Rente, Gutachten im Auftrag der Kommission für gesellschaftliche und soziale Fragen der Deutschen Bischofskonferenz zu einer familiengerechten Reform der gesetzlichen Rentenversicherung (Arbeitshilfen Nr. 214), Bonn 2008.
- Hayek F. A., von, *Verfassung der Freiburg*, Tübingen 1962.
- Jung M., Schroth Y., Wolf A., *Angela Merkels Sieg in der Mitte*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 48–49 (2013), s. 9–20.
- Kaufmann F. X., *Schrumpfende Gesellschaft. Vom Bevölkerungsrückgang und seinen Folgen*, Frankfurt a. M. 2005.
- Lehmann K., Kardinal, *Zusammenhalt und Gerechtigkeit, Solidarität und Verantwortung zwischen den Generationen*, Eröffnungsreferat bei der Herbstvollversammlung der Deutschen Bischofskonferenz (Der Vorsitzende der Deutschen Bischofskonferenz Nr. 24), Bonn 2003.
- Löffelholz D. von, *Demografischer Wandel und Migration als Megatrends*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 10–11 (2011), s. 34–42.
- Mackenroth G., *Ein deutscher Sozialplan*, [w:] *Sozialpolitik und Sozialreform*, Hg. v. E. Boettcher, Tübingen 1956.

- Mayer T., *Demografiapolitik – gestalten oder verwalten*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 10–11 (2011), s. 11–18.
- Munismus B., *Ältere Taktgeber in der alternden Gesellschaft?*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 4–5 (2013), s. 57–62.
- Nell-Breuning O., von, *Soziale Sicherheit? Zu Grundfragen der Sozialordnung aus christlicher Verantwortung*, Freiburg–Basel–Wien 1979, s. 75–80.
- Schneider N. F., Dorbritz J., *Wo bleiben die Kinder? Der niedrigen Geburtenrate auf der Spur*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 10–11 (2011), s. 26–34.
- Rat der Evangelischen Kirche in Deutschland, Deutsche Bischofskonferenz, *Verantwortung und Weitsicht, Erklärung zur Reform der Alterssicherung*, Hannover–Bonn 2000 (Gemeinsame Texte Nr. 16).
- Rat der Evangelischen Kirche in Deutschland, Deutsche Bischofskonferenz, *Gemeinsame Verantwortung für eine gerechte Gesellschaft*, Hannover–Bonn 2014 (Gemeinsame Texte Nr. 22).
- Wiemeyer J., *Sozialpolitik, „Verbrauchererziehung”* 19 (1982), s. 17–24.
- Wiemeyer J., *Sprawiedliwość międzypokoleniowa jako wyzwanie społeczno-etyczne*, „Roczniki Nauk Społecznych” 3 (39), Lublin 2011, s. 89–87.
- Wiemeyer, J., *Gerechtigkeit zwischen Generationen als wirtschaftsethisches Problem*, „Ethica” 12 (2004), s. 71–94.
- Wurm S., Berner F., Tesch-Römer C., *Altersbilder im Wandel*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 4–5 (2013), s. 3–8.

Joachim Wiemeyer, *System emerytalny i polityka w obliczu kurczącego się społeczeństwa*, [w:] *Starość. Problem czy szansa? Refleksja pastoralnoteologiczna*, red. Jan Dziedzic, Kraków 2015, s. 175–208.

<http://dx.doi.org/10.15633/9788374384278.07>